N^er 150. ROK 1837. SRODA 5 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Izajasza Proroka.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Izuslaw.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27'' 5,''' 214	† 8, 6	3,'' 28	Pn. Zachodni słaby	Pogoda	
4 2	5, 101	13, 4	2, 56	,, średni	Chmury	
10	4, 864	10, 2	3, 76	,, słaby	Pochmurno	o wpół 8 Deszcz

Cześć Urzędowa.

MY PREZES I SENATOROWIE
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
wiadomo czyniemy iż:

Trybunał pierwszej Instancyi Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz sądowych, na Audyencyi publiczney Trybunału I. Instancyi Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, dnia trzeciego lipca tysiąc ośmset trzydziestego siódmego roku.

Wydział I.

Obecni

Kopff O. P. D. Sędzia prezydujący.
Skarzyński Sędzia.
Kopycinski Z. Sędziego.
Janicki Pisarz.

(podpisano) *Kopff*, *Janicki*.

Wskutek podanej pod dniem pierwszym lipca bieżącego roku do N. 2970 dziennika Trybunału przez Franciszka Ciszewskiego kupca i obywatela miasta Krakowa prosby o uznanie upadłości Jakóba Zygmunta Löbenstein fabrykanta octu na Kazimierzu pod L. 57 w gminie VI. miasta Krakowa zamieszkałego;

Trybunał.

Zważywszy, iż Jakób Zygmunt Löbenstein pod dniem ośmnastym czerwca bieżącego roku tysiąc ośmset trzydziestego siódmego trassował na rzecz Franciszka Ciszewskiego wexel na summę pięćset talarów na dom handlowy E. Friedberg et comp. w Wrocławiu z terminem wypłaty za miesięcy dwa, a następnie Franciszek Ciszewski wexel ten girował na handel Jakóba Molinari i synów pod dniem ośmnastym czerwca tegoż roku; który to handel z powodu odmówionej wypłaty przez E. Friedberg et comp. wyniósł w dniu dwudziestym szóstym czerwca tysiąc ośmset trzydziestego siódmego roku protest i że za zwróceniem wexlu rzeczonego Ciszewskiemu J. S. Löbenstein wypłaty ilości wexlem objętej, lub dania poręki, iż wexel na terminie oznaczonym wypłaconym będzie odmówił, jak w dniu dwudziestym dziewiątym czerwca bieżącego roku protest przez notaryusza Korytowskiego spisany, dowodzi.

Zważywszy, iż niedopełnienie obowiązku na trassanta artykułem 120 kodexu handlowego księgi I. włożonego stawia Jakóba Zygmunta Löbenstein w myśl artykułu pierwszego kodexu handlowego księgi III. w stanie upadłości przeto;

Trybunał.

Jakóba Zygmunta Löbenstein fabrykanta octu na Kazimierzu pod liczbą 57 w gminie VI Wolnego Miasta Krakowa zamieszkałego za upadłego z dniem dwudziestym dziewiątym Czerwca tysiąc ośmset trzydziestego siódmego roku uznaje, a następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu II. Miasta Krakowa aby w zastosowaniu się do Artykułu 15 i 18 kodexu handlowego księgi III. opieczętowania dopełnił. Za kommissarza upadłości z Grona swego zastępcę Sędziego Trybunału Kopycinskiego, a za Kuratorów Józefa Jana Verderbera kupca Miasta Krakowa i Jana Kantego Kleszczyńskiego adwokata wyznacza i zarazem Jakóba Zygmunta pod baczność Dyrekcyi Policyi oddaje.

Wpis w ilości złp. sześć temczasowo ustanawia który w biórze Pisarza Trybunału w papierze stemplowym złożonym bydź ma.

Osądzono w pierwszéj Instancyi z temczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) *Kopff* — *Janicki.*
Zalecamy i rozkazujemy i t. d.
(podpisano) *Kopff* — *Janicki*
Zgodność niniejszéj kopii z wyciągiem głównym zaświadcza Pisarz Trybunału I. Instancyi Rzeczypospolitéj Krakowskiéj
Janicki.

LOTERYA KRAJOWA.

W 771 ciągnieniu dnia 5 Lipca 1837 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

48. — 73. — 8. — 42. — 5.

Przyszłe ciągnienie 772 przypada dnia 12 Lipca 1837 r.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 3 i 4 Lipca 1837 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	12	15	12	—	10	18	10	6
— Żyta.........	7	—	6	21	6	15	6	10
— Jęczmien:	6	20	6	15	6	10	6	—
— Owsa.......	4	20	4	15	—		—	—
— Grochu.....	9	6	8	—	—	—	—	—
— Jagieł.......	23	—	22	—	24		19	—
— Rzepaku..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:
Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Ceny bydła z targu d. 2 Czerwca 1837 r.

Wół ważący funt. 550 sprzedany za złp. 180 funt. 500 złp. 168, funt. 450 złp. 144, funt. 400 złp. 135, funt. 350 złp. 126. Krowa średnia tłusta funt. 300 złp. 109, chuda funt. 150 złp. 52. Cielę średnie funt. 40 złp. 13. Wieprz średni chudy funt. 68 złp. 26.

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali.
Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Cześć Polityczna.

— Z Paryża 15 Czerwca. —

O rozmowie jenerała Bugeaud z Abdel-Kaderem, która poprzedziła zawarcie pokoju, oznajmionéj świeżo w izbie deputowanych przez p. Molé, *la Charte de* 1830, zawiéra ciekawe opisanie, z którego treść wyjmujemy. — Jenerał Bugeaud po obopólnéj ratyfikacyi traktatu zaproponował Emirowi zjechanie się na dzień następny; miało ono mieć miejsce o 3 godzin drogi od francuzkiego, a o 6 do 7 od arabskiego obozu. Propozycyja została przyjętą, i Bugeaud o godzinie 9téj rano stanął na oznaczoném miejscu ze swemi 6 batalionami piechoty, zę swoją artyleryją i jazdą. Było to po raz pierwszy, kiedy on i Abdel-Kader nie stali przeciw sobie zbrojno. Ostatni nie był jeszcze przybył, co uniewinniano znaczną odległością jego obozu, ale i pięć godzin upłynęło, a Emira nie było widać. Nakoniec około 2. godziny powoli zjeżdżali się Arabowie, przywożąc uniewinnienia i t. p. Raz donoszono, że Abdel-Kader zachorował, raz że już jest bardzo blizko i t. p., nakoniec proszono jenerała Bugeaud około 5 godziny, aby cokolwiek naprzód się posunął, gdzie niezawodnie spotkać musi Emira. Jenerał przystał na to, całą godzinę przechodzono bez obawy długim wąwozem, nie mogąc spotkać Abdel-Kadera; nakoniec postrzeżono w głębi armiję arabską rozsypaną po różnych wzgórzach i natychmiast naczelnik z pakolenia Ulassis, Buhamedi, przybył dla powiedzenia jenerałowi,

ik Abdel-Kader zaraz w blizkości znajduje się na pagórku. Nieprzyjacielskie czaty stały do koła; sam jenerał Bugeaud był bez najmniejszéj obawy; gdy zaś jego orszak okazywał niejakie wachanie się, prosił ich ten Kabyl, aby się niczego nie lękali. Jenerał odpowiedział: »Nie lękam się niczego, bom nawykły do waszego widoku; tylko to znajduję niestosownem, że tak długo muszę czekać na twego wodza i tak daleko iść do niego.« — »Oto już jest — odpowiedział — wkrótce go ujrzycie.« Jednakże minęło ćwierć godziny, nim ujrzano nadchodzącą eskortę Emira. Widok jéj był okazały; składała się ona ze 150 do 200 naczelników pięknéj budowy ciała, pysznie ubranych, na dzielnych koniach, któremi zręcznie toczyli. Abdel-Kader jechał samopierw na pięknym rumaku, który toczył z nieporównaną zręcznością. Kilku Arabów trzymało mu strzemiona, rąbek jego szaty, i ogon konia. Aby skończyć długie ceremonije i okazać mu zaufanie, jenerał Bugeaud czwałem puścił się do Abdel-Kadera, i podał mu rękę, którą tenże po dwakroć ścisnął; po wzajemném wypytaniu się o zdrowie, Abdel-Kader na wezwanie jenerała zsiadł z konia i usiadł, nie prosząc tegoż, aby to samo uczynił, lecz Bugeaud bez wahania się usiadł obok niego. Muzyka złożona z pisklliwych instrumentów dętych, taki wrzask sprawiła, iż jenerał musiał żądać aby jéj nakazano milczenie, aby zacząć rozmowę. Abdel-Kader jest cery bladéj, usta ma szérokie, zęby niebardzo białe, oczy i brodę brunatne, czaskę bardzo széroką. Na twarzy maluje się udana może pobożność; ubiór jego podobny do tego, jaki noszą najprościejsi Arabowie, był bowiem brudny i znoszony. — »Czy wiesz« mówił jenerał, »iż nie wiele jenerałów odważyłoby się wchodzić w ugodę, którą z tobą zawarłem? Bez wszelkiego namysłu zrobiłem cię większym i pomnożyłem twoją potęgę, ponieważ przekonany jestem, iż wysoki ów byt, jaki ci dajemy, na to obrócisz, abyś los narodu arabskiego poprawił, i z Francyją w zgodzie zostawał.« — »Dziękuję ci za dobre dla mnie chęci« odrzekł Abdel-Kader, »jeżeli taka jest wola boża, uszczęśliwię Arabów; a jeżeli kiedy zerwany będzie pokój, to pewnie nie z mojéj strony.« — »W tej mierze zaręczyłem za ciebie u króla Francuzów.« — »Nic na tém nie stracisz, nasza bowiem religija i obyczaje nasze zobowiązują nas dotrzymywać słowa; jam go téż nigdy nie złamał.« — »Polegam na niém, i osobistą ofiaruję ci przyjaźń.« — »Przyjmuję ją — lecz Francuzi niech będą ostrożni i nie dają wiary intrygantom.« — Na pytanie, czyli chce przywrócić związek handlowy z Algierem, odpowiedział Abdel-Kader, iż wprzód trzeba mu oddać Tlemsen. Jenerał Bugeaud dawał mu do zrozumienia, iż traktat powinien być wprzód potwierdzony przez króla. To mu jednakże się nie podobało; termin trzech tygodni znajdował za długi i oświadczył, iż póki Tlemsen nie będzie oddane, pokój ten uważać będzie tylko jako zawieszenie broni. — Jenerał Bugeaud uczynił mu uwagę, iż on sam najwięcéj na téj zwłoce zyska, gdyż Francuzi w tym przeciągu czasu żniw jego nie będą mogli palić. Abdel-Kader zapewniał jednakże, iż mu da pisemne pozwolenie, tyle spalić, ile się mu podoba, gdyż Arabowie dosyć mają zboża. W końcu jenerał Bugeaud prosił i otrzymał bezpieczny odwrót dla oddziału znajdującego się w Tlemsen; a gdy już było poźno, pożegnano się. Gdy Bugeaud powstał, Abdel-Kader siedział, aby widzieć stojącego przed sobą jenerała; lecz ten nie wiele myśląc wziął go za rękę i z uśmiechem podniósł do góry, co Arabów zdziwiło niepomału. Ręka emira jest mała i delikatna, przytém słaba jak cały skład jego ciała. Przy pożegnaniu Abdel-Kader pozdrowiony był przez całą swoją armiję okrzykiem radości; w téj chwili uderzył gwałtowny, rozlegający się przeciągłym odgłosem piorun, który cały ten orszak strachem na-

bawił. Francuzi z powrotem zabawiali się rozmowami o wodzu arabskim i o pięknéj scenie, która im póki życia nie wyjdzie z pamięci. Naoczni świadkowie wnosili, iż armija zebrana około Abdel-Kadera mogła liczyć 10000 koni, lecz nie bardzo odznaczała się porządkiem i karnością. Gdy jenerał Bugeaud ze swoim orszakiem powrócił do swego małego hufca, zostawionego o godzinę drogi w tyle, takowy przejęty obawą o jego niebezpieczną wyprawę, już się naradzał, czy nie wypada mu udać się w pomoc. Jenerał mniemał, iż mimo 10,000 jazdy Abdel-Kadera, prędkoby się z nim rozprawił swoimi 6 batalijonami i artylerﾔją.

Z powyższego opisu w dzienniku *la Charte* dzienniki francuzkie niepomyślne robią wnioski. Z postanowienia emira pokazuje się, że nie występuje jako haracz płacący wazal, ale jako pan i sprzymierzeniec obrońca; przeto zawarty traktat dla Francyi nie bardzo może być pomyślny.

— *Z Londynu* 16 *Czerwca.* —

Admirał Stopford udaje się niebawem na okręcie *Princess Charlote*, dla objęcia dowództwa nad stanowiskiém na morzu Śródziemnem.

Według ostatnich doniesień z Mexyku, dochodzących do dnia ostatniego z. m., mniemano tam iż, nie wypada wątpić o zgodnem załatwieniu nieporozumień zaszłych między francuzkim a mexykańskim rządem, jak niemniej o zaspokojeniu pretensyj angielskich, którą to nadzieją Stany Zjednoczone Ameryki północnéj, bynajmniej cieszyć się niepowinny, gdyż w całym Mexyku, wypowiedzenia im wojny, szczerze wszyscy pragną. Przez ambargo, jakie położył jenerał Bravo na wszystkich w Matamoras znajdujących się okrętach Stanów Zjednoczonych, przeszkodzono przewiezieniu 800,000 dolarów do Nowego-Orleanu, która to okoliczność, w trudnéj dla handlu epoce teraźniejszéj, jest wiele znaczącą. Mówiono jednakże obok tego, iż ze strony Stanów Zjednoczonych puszczone zostały na wolność wszystkie zatrzymane okręty mexykańskie. Rządowi mexykańskiemu nie dostaje z resztą pieniędzy, a ogłoszona pod d. 18 marca taryfa, która dopiero za miesięcy 6 od daty ogłoszenia wejdzie w wykonanie, sprawiła dosyć powszechne nieukontentowanie. Santana zachowywał się spokojnie mieszkając w dobrach swoich. Obranie jenerała Bustamente na prezydenta, było bliskie.

Dzienniki wydawane w Buenos-Ayres, daty 19 marca udzielają wiadomość o stanie rzeczy w Monte-Video. Luna jeden z naczelników powstania brazyliańskiego w Rio-Grande, nie miał żadnéj styczności z Riveirą; jego jedynym celem było skradzenie z Estancias w kraju Banda. Oriental, tyle koni ileby tylko uprowadzić się dało dla odesłania tychże do Rio-Grande, gdzie wojującym stronom brakowało na koniach. Luna tymczasem ścigany trop w trop przez jenerała Britos, cofnął się w granice straciwszy 1000 z uprowadzonych koni. — Prezydent rzeczypospolitéj Don Manoel Oribo, stał z mocną dywizyą w departamencie Paisandu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 *do dnia* 5 *Lipca.*

Thies Karol, Antonow Afanazy, Bessarowicz Jerzy, Kwasniewski Stanisław, Olendorf, Grabowski Hugo, Borzysławski Alexander. z Polski; — Fritze Marya, Engenhardt Jan Tesmer Fryderyk, Dobrzyński Michał, Lewiecki Antoni, z Galicyi; — Schütz Beane, Brodersen Chrystyan, Rost, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Olesiński xiąże, Palmaczyński Donat, Tyrna Michał, Lgocki. Teleżyński Józef, do Polski; — Grabianczyna Honorata, Blaise, Meyer Józef, Konrad Michał, Losert starosta cyrk., Pelka kapitanowa, Vieg Anna hr., do Galicyi.

Doniesienie.

Począwszy od dnia 20 czerwca r. b. odbywa się ciągle sprzedaż przez publiczną licytacyą, wszelkich win tak w butelkach jako i beczkach, cząstkowo i na partyje składających handel ś. p. Tomasza Kapalskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 2 0. (3r.)